Nr. 7 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 10 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Chińczycy wypędzają angiel. geszefciarzy

Niebezpieczna sytuacja w kolonjach europejskich w Chinach.

Złowróżbne chmury na dalekim Wschodzie.

Rozwój wypadków w Hankau.

LONDYN, 8. stycznia. (Pat.). Według ostatnich wiadomości z Hankau nastąpiło tam znaczne uspokojenie. — Korespondenci dzienników angielskich donoszą, że akcja przywrócenia ładu i porządku postępuje zwolna naprzód. Naoczni świadkowie rozruchów ulicznych opowiadają, że tłum podburzony przez agitatorów, usiłował sprowokować oddziały marynarki angielskiej i ochotników do czynnego wystąpienia przeciw demonstrantom, chcąc w ten sposób wyzyskać akcję wojskową dla celów propagandy antybrytyjskiej. Demonstranci kamieniami i drągami atakowali żołnierzy, rozstawionych wzdłuż barykad. Przeciw atakom tym żołnierze bronili się jedynie kolbami karabinów lub pięściami, nie uciekając się w żadnym wypadku do użycia broni palnej.

W konsulacie angielskim w Hankau.

SZANGHAJ, 8. stycznia. (Pat.). Według doniesień ze źródeł japońskich, nad angielskim konsulatem generalnym w Hankau nie powiewa już flaga angielska. — Od dzisiaj gmachu konsulatu strzegą wojska chińskie. Przebywa w nim jeszcze konsul generalny. Ludność brytyjska schroniła się w budynku azjatyckiego towarzystwa naftowego, strzeżonego również przez wojska chińskie. Obszarem koncesji angielskiej zarządza obecnie komisja pięciu, składająca się z członków miejscowej grupy partji Kuo-Min-Szun.

Uchodźcy angielscy.

KIU-KIANG, 8. stycznia. (Pat.). Położenie stało się nie do zniesienia. Żołnierze dopuszczają się grabieży. Władze są niezdolne do opanowania sytuacji. Przybyły tu okręty z Hankau, wiozące uchodźców angielskich. Koncesja brytyjska została ewakuowana.

SZANGHAJ, 8. stycznia. (Pat.). Przybyło tu z Hankau kilka okrętów z uchodźcami angielskimi.

LONDYN, 8. stycznia (Pat.). Angielska opinja publiczna jest bardzo zaniepokojona wypadkami w Hankau. Prasa konserwatywna ostro krytykuje pojednawczą politykę angielskiego Urzędu spraw zagranicznych. — „Temps", „Daily Telegraph" i „Morningpost" podkreślają ścisły związek, istniejący pomiędzy chaosem chińskim, a aktywnością polityki sowieckiej.

WASZYNGTON, 8. stycznia. (Pat.). Dowódca floty azjatyckiej otrzymał rozkaz udania się do Szanghaju w celu zbadania tamtejszego położenia.

Masowe aresztowania w Kownie.

WARSZAWA, 8. stycznia (tel. wł.). Z Rygi donoszą, że w Kownie została aresztowana cała komunistyczna frakcja w radzie miejskiej i 6 posłów komunistycznych z powodu wyrażenia protestu przeciw rozstrzelaniu 4 komunistów. Aresztowania trwają dalej. Aresztowanych osadzono w cytadeli — Ogółem — według informacyj niemieckich — aresztowano około 200 osób z kół opozycyjnych.

WYGRANA POSŁA POL. W MADRYCIE.

WARSZAWA, 8. stycznia. (AW). Z Madrytu donoszą, że poseł polski w Hiszpanji p. Sobański wygrał w dzień Nowego Roku na państw. loterji hiszp. 300 tys. pesetów, tj. około 60 tys. dolarów.

—:::—

CHCĄ SIĘ UCHYLIĆ OD BADAŃ KOMISJI ANKIETOWEJ.

WARSZAWA. 8. stycznia. (tel. wł.) Dziś rozeszła się po mieście pogłoska, że przemysłowcy górniczy, hutniczy i naftowi czynią starania, by ankieta o kosztach produkcji, nie dotyczyła ich gałęzi przemysłu. Podobno min. Kwiatkowski skłania się do tej kombinacji. Ufamy, że rząd odrzuci ten pomysł bez dyskusji i bez szukania kompromisu. Ankieta, któraby nie objęła dziedziny górniczej, hutniczej i naftowej byłaby niczem.

—:::—

KONFERENCJA PPS. Z NIEM. SOC. PARTJĄ PRACY I BUNDEM.

WARSZAWA, 8. stycznia. (tel. wł.). W dniach najbliższych odbędzie się w Warszawie konferencja porozumiewawcza PPS. z Niem. Soc. Partją Pracy i z „Bundem".

Na konferencji omawiane będzie ogólne położenie polityczne kraju, a w szczególności postulaty w zakresie praw mniejszości niemieckiej i żydowskiej w Polsce. Z ramienia PPS. wezmą udział w konferencji tow. Niedziałkowski i tow. Pużak, z N. Soc. P. Pr. poseł Kronik i Zerbe, ze strony „Bundu" Erlich i inni.

—:::—

NOWY STATEK MARYNARKI WOJENNEJ.

GDYNIA, 8. stycznia. (AW). W poniedziałek, dnia 10. bm. przypłynie tu nowonabyty w Anglji trójmasztowy żaglowiec szkolny wojennej marynarki „Iskra". Komendantem tego statku jest kpt. Kuciejewicz.

—:::—

ROZSTRZELANIE POLSKIEGO DZIAŁACZA NA LITWIE.

KOWNO, 8. stycznia. (AW). Represje rządu Waldemarasa w stosunku do czynników opozycyjnych, są nadal kontynuowane. W Poniewieżu rozstrzelany został znany polski działacz Domaszewicz z synami.

Jak wygląda polska „propaganda zagraniczna"

Historja pewnej „Polski współczesnej" i sumy 30 tysięcy dolarów.

WARSZAWA, 8. stycznia. (tel. wł.). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" podaje wiadomość o skandalicznej aferze z dziedziny naszej „propagandy zagranicznej". W Wiedniu istnieje od kilkudziesięciu lat „Wiener Allgemeine Zeitung", które to pismo jeszcze w czasach przedwojennych pozostawało w ścisłym kontakcie z Kołem Polskiem.

Po wojnie stosunki się zmieniły, pismo przeszło w ręce monarchistów węgierskich, którzy występowali przeciw Rumunji.

I tu zachodzi fakt, który nie można inaczej nazwać jak skandalem. Przed 3-ma laty „Wiener Allg. Zeitung" podjęło się wydawania wielkiej książki propagandowej p. t.: „Polska współczesna". — Redakcja przyjęła jednego dziennikarza warszawskiego, a równocześnie poczęła korzystać z funduszów polskich. Wymienia się sumę 30 tysięcy dolarów, a więc przeszło ćwierć miljona złotych, jako wydatek na wydawnictwo, a „Polski współczesnej" jak nie było, tak nie ma.

Od przeszło 2 lat dzieło „drukuje się", miało wychodzić zeszytami, a dotąd nie ukazał się ani jeden zeszyt.

—:::—

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

WARSZAWA, 8. stycznia. (Pat.). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu 4. I 1927 ustaliła, iż koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31. grudnia 1926, wzrosły o 0.96 proc.

—:::—

NOWE POWSTANIE W ALBANJI.

BIAŁOGRÓD, 8. stycznia. (Pat.) Dzienniki donoszą że północna Albanja jest widownią nowego powstania. Obecnie stoją pod bronią szczepy mahometańskie, podczas gdy niedawne powstanie wywołały szczepy katolickie.

Bez programu.

W Warszawie obradowała Rada Nacz. Związku Naprawy Rzeczypospolitej, nowej formacji politycznej, która ma być ideowym wykładnikiem przewrotu majowego i organizacją polityczną o programie odzwierciedlającym zamierzenia obecnego rządu.

Otóż owa Rada Naczelna uchwaliła nast. rezolucje polityczne:

1. Ubiegłe siedem miesięcy roku 1926 wbrew głosom pesymistów wykazały niewątpliwie dodatnie skutki przewrotu majowego. Skutki te widzimy przedewszystkiem: a) w uzdrowieniu i wzmocnieniu władzy wykonawczej, b) w zatamowaniu rozwoju groźnych dla mas pracujących i dla spokoju państwa dążeń zmierzających do zniweczenia istniejącego stanu posiadania rzesz pracujących; c) zapoczątkowanie naprawy stosunków i obyczajów politycznych; d) we wzroście zaufania społeczeństwa do stabilizacji stosunków państwowych; e) w osiągniętej poważnej poprawie stosunków gospodarczych.

2. Rząd Marszałka Piłsudskiego, wykazujący w działalności swej dobrą wolę i troskę o interesy państwa winien korzystać z zaufania i poparcia społeczeństwa.

3. Trudna sytuacja międzynarodowa Polski, wymaga jednolitości całego społeczeństwa polskiego oraz wzmocnienia aktywności polskiej w polityce międzynarodowej w celu należytego przeciwstawienia się wszelkim zakusom na dzisiejszy stan posiadania Państwa Polskiego.

4. Sytuacja gospodarcza państwa w dalszym ciągu winna być przedmiotem naczelnej troski rządu, przyczem szczególną uwagę należy zwrócić na sprawiedliwy podział ciężarów związanych z sanacją gospodarczą, sposób zabezpieczający masy pracujące od nadmiernego obciążenia.

5. W odniesieniu do stosunków wewnętrzno-politycznych uważamy działalność konsolidacyjną obozu Wielkiej Polski za wybitnie szkodliwą. Akcji tej wszystkie szczerze demokratyczne czynniki polskie winny przeciwstawić własną akcję konsolidacyjną, mającą na celu stworzenie siły politycznej zdolnej do normalnego kierownictwa sprawami państwa.

Nadto uchwalono przesłać depesze hołdownicze Prez. Mościckiemu, marsz. Piłsudskiemu i min. Bartlowi.

Oprócz negatywnego stosunku do obozu Dmowskiego niczego naprawdę w tych rezolucjach doszukać się nie można. Do czego dąży Związek Naprawy z uchwał tych dowiedzieć się nie można mimo najżyczliwszych poszukiwań. A szkoda. Z ludźmi dobrej woli chciałoby się współpracować, ale musi się koniecznie wiedzieć, czego oni chcą. To pierwszy i nieodzowny warunek.

Wytrwać w pacyfiźmie!

Polityka pokojowa w Europie z różnych powodów kroczy po ciernistej drodze. To faszyzm groźnie potrząsa szablą, to nacjonalizm niemiecki prowadzi źle ukrywane zbrojenia, to mała Litwa kowieńska wzmacnia stan wojenny z Polską, to Rosja pod pretekstem grożących jej rzekomo zewsząd niebezpieczeństw nie ustaje w zbrojeniach. A wszyscy zgodnym chórem mają pełne usta pokoju.

Zagrożenie pokoju w tej chwili skupiło się w niepoczytalności nacjonalizmu niemieckiego, i podsycanego przeciw nacjonalizmu litewskiego.

Jest niewątpliwem, że nacjonaliści niemieccy dążą bezwzględnie do restytucji swych granic wschodnich i tu się zbroją wbrew lokarneńskiej polityce rządu. Ale nacjonaliści to jeszcze nie naród niemiecki. Socjaliści niemieccy spełniają znakomicie swą rolę barykady. Ostatnie wystąpienie Scheidemana w parlamencie, w którym z bezwzględną stanowczością demaskował zbrojenia swych rodaków gdy ministrowie niemieccy byli w Genewie na Lidze Narodów dowodzi, że społeczeństwo niemieckie ma dość sił, aby paraliżować wojenne szaleństwa swych nacjonalistów.

Polityka międzynarodowa Polski w tych warunkach nie jest łatwą, nie może jednak krzykiem nacjonalizmów się dać nastraszyć. I to nacjonalistów swoich i obcych.

Spokój, z jakim Polska zachowała się wobec przewrotu litewskiego, musi się spotkać z należytem uznaniem.

Niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego tkwi też gdzieindziej. Scharakteryzował go znakomicie tow. pos. Niedziałkowski w swem przemówieniu na sejmowej komisji zagranicznej.

„Zagadnienie tkwi w tem, — mówił tow. Niedziałkowski — by pokój na Zachodzie i pokój na Wschodzie Europy stanowiły jedną, nierozerwalną całość. P. minister Zaleski ma zupełną słuszność, gdy powiada, że rozdzielenie tych dwóch zagadnień grozi poprostu pokojowi świata, jako takiemu. Locarno było właśnie wysiłkiem, skierowanym ku powstrzymaniu rozdzielenia. Któż odgadnie, jak wyglądałoby dziś położenie, gdyby Polska odmówiła swego udziału w pakcie locarneńskim.

Istniał program, który mógł zapewnić bezpieczeństwo i pokój wszystkim narodom: Protokół Genewski. Zawierał on trzy podstawowe zasady: bezpieczeństwo, rozbrojenie, arbitraż (sądy rozjemcze). Protokół załamał się nie z naszej winy, lecz pod naciskiem żywiołów reakcyjnych i nacjonalistycznych. Z chwilą, gdy protokół — chwilowo, mam nadzieję — — upadł, na porządku dziennym stanęły t. zw. pakty poszczególne. I powstało pytanie: osobno Ren i osobno Wisła, czy też razem Ren i Wisła. Locarno — to próba wcielenia w życie hasła: razem, ale liczne siły i wpływy powiadają dalej: osobno!

Rada Ligi Narodów schodzi jakgdyby na plan dalszy w porównaniu z różnemi naradami wielkich mocarstw. Wracamy stopniowo do systemu „koncertu europejskiego", który chce zająć miejsce Ligi Narodów. Tu leży niebezpieczeństwo bardzo poważne. Polska musi dążyć do podniesienia powagi, do rozszerzenia zakresu kompetencji Ligi, Polska musi skupiać dokoła siebie wszystkie państwa i grupy, które mają te same dążenia, te same interesy.

Hasło powinno brzmieć: Liga Narodów a nie konwentykle mocarstw, i z powrotem do Protokołu Genewskiego.

By sprostać zadaniom, trzeba znacznie zwiększonej aktywności, znacznie zwiększonej energji w kierownictwie państwowej polityki zagranicznej. Trzeba wykazać inicjatywę, zdolność do pracy, stać się czynnikiem, niezbędnym w Europie.

Polityki zagranicznej niepodobna oddzielić sztucznie od polityki wewnętrznej. Polska, by mogła rozwiązać zagadnienia związane z jej położeniem międzynarodowem, musi dokonać powrotu do demokracji, w stosunkach wewnętrznych a przedewszystkiem zmienić politykę narodowościową".

PP. Seyda i Stroński domagają się od rządu krzykliwej polityki w stosunku do Niemiec, chcą naśladować nacjonalistów niemieckich. Od granicznego krzyku, może być blisko do rzeczywistej katastrofy.

Polska już od dłuższego czasu manifestowała swą pokojowość w polityce i musi na tej drodze wytrwać. Ta polityka przyniosła już niejeden sukces, najlepszy dowód, że jest trafną.

A. KOFMAN. 6)

Żyjąca prawda.

(Tłumaczył St. Heliński).

(Dokończenie).

8-go marca. Hurra! — Dzisiaj poprawiłem pewne drobne szczegóły, bez których doskonałość wszystkiego innego nie miałaby żadnej wartości.... Drobiazgów tych niestety nie mogłem opisać, zechce je Pan łaskawie sam obejrzeć. Minister publicznej oświaty z wielkiego podziwu, zachwytu, entuzjazmu — wpadł w ekstazę. — Błagał mnie, ażebym pozostawił go sam na sam z naszą pacjentką. Pragnął bowiem swobodnie dyskutować z nią o abstrakcjach prawdy dla dobra Państwa i społeczeństwa. Ponieważ zbytnio nie spieszyłem się z tem i nie chciałem opuścić pokoju, szelma przywołał pięcioro sług św. Hermandady, którzy porwali mnie za kołnierz i wyrzucili przez okno.

W tym momencie właśnie jestem zajęty przy jego Ekscelencji woalowaniem polipa starego regime'u ażeby mu nadać kształty ludzkości uszczęśliwiającej reformy. Bardzo trudna i niebezpieczna to operacja!

Sto popów i sześć czarnych band wznosi żarliwe modły, błagając o zupełny sukces moich zabiegów.

V.

Zegar bił piątą po południu, kiedy usłyszałem lekkie pukanie do drzwi.

Przedemną stał Wielki Fałszerz.

— Obywatelu! — mówił — przywiodłem Wam waszą bogdankę. Sądzę, że do podziwiania jej obecność moja jest Wam zupełnie zbyteczna; wreszcie jestem bardzo zajęty pilnym interesem.

Szybkim ruchem zwrócił się ku drzwiom, otworzył je i zakrzyknął:

— No, — wejdź! — czemu stoisz przed przed drzwiami?

— Jakże... a przecież Wandal? — dał się słyszeć harmonijny głos kobiecy.

— Co za nonsens! — wejdźże wreszcie!

Zniknął za drzwiami. Do pokoju weszła dama pięknego wzrostu, mocno kulejąca.

Obrzuciłem ją ciekawym wzrokiem i mimowoli z ust moich wyrwał się okrzyk zachwytu.

Jak pod blask słońca migotały przedemną dwa cudownie błękitne jeziora, które magnetycznie pociągały ku sobie — były to oczy.

Dwie czarne jaszczurki wygięte w lubieżnym łuku ponad tą przeczystą tonią. Z rozchylonej na pół wiśni poprzez karminowe brzegi błyszczały zaczarowane perełki.

Kiedy eleganckim ruchem zrzuciła z siebie wspaniałą mantylę, ujrzałem łabędzią szyję i kibić, kobieta była wytwornie odziana w białą atłasową suknię, zdobną w egzotyczne kwiaty i gęsto przetykaną djamentami.

— Czy Pani jesteś Prawdą? — zapytałem dusząc się w ekstazie podziwu.

— Tak Panie! — odpowiedziała, bawiąc się mojem zakłopotaniem, które sprawiło, że zapomniałem podać jej krzesło.

— Pani! — Jesteś zachwycająco piękna aż do szaleństwa! — mówiłem, bojaźliwie ściskając jej aksamitną rączkę, na co zezwalała z czarującym uśmiechem. — Kocham cię! ach kocham! — i nachyliłem się do jej boskich ust.

— O, nie! — rzekła, zgrabnie odchylając uroczą główkę. — Proszę, zostaw Pan to! Obecnie już nie możesz Pan mnie kochać. Czy nie wiadomo Panu jak bardzo zmieniłam się w tych sześciu dniach dzięki Wielkiemu Fałszerzowi?

— Stałaś się piękniejszą niż bogini!

— Tak! Lecz już nie jestem tą powszechną niefałszywą Prawdą, którą Pan tak gorąco uwielbiasz!

— Co mam przez to rozumieć?

— Przyglądnij się moim oczom!

— Są zachwycające!

— Może!... jednak one są krótkowzroczne! Czyż możesz miłować krótkowzroczną Prawdę, która dalej niedosięga wzrokiem jak na kilka kroków przed siebie? — Przyglądnij się moim uszom!

— Usta igną do nich!

— Niestety, one słyszą tylko z wielkim trudem! — głucha Prawda nie zasługuje na twoją miłość. A spojrzyj na moje nogi!

— One ranią serce!

— Ale są przy tem ułomne.... Kulejąca Prawda! — Piękny objekt dla twojej ostrej krytyki! — Pewnych drobnostek mimo najlepszych chęci nie mogę nawet pokazać. Wszystko bowiem ma swój zewnętrzny szyk i niewysłowiony czar, a równocześnie defekt, jakiś dotkliwy mankament wewnątrz. Wcale nawet nie miałam zamiaru pokazać ci się

Podwójna gra.

Nacjonaliści polscy są wciąż niepocieszeni. Odsunięci od władzy tracą powoli, ale systematycznie wszelki wpływ i znaczenie. Z chwilą, kiedy Dmowscy, Głąbińscy i Grabscy przestali być szafarzami łask z dóbr ziemskich, mniejsze płotki poczęły umykać z endeckiego stawu. Stronnictwo ludowo-narodowe poczęło chorować na ostre kryzysy i rozłamy. Odpadł ostatnio oddział dowodzony przez najciemniejszego endeka, Zamorskiego. Zamorski osiadł na koszu, a stojałowczycy założyli odrębne stronnictwo z osobnym zarządem i organem, zezującym w stronę rządu marszałka Piłsudskiego.

Nic przeto dziwnego, że przewódcy dzisiejszej „narodowej" opozycji popadają w pasję i zdradzają zupełnie zrozumiałe zdenerwowanie. Wszystko im się w Polsce nie podoba. Przyszłość malują w najczarniejszych barwach. Najbardziej są niezadowoleni z udatnych posunięć rządu, gdyż boją się utrwalenia dzisiejszych stosunków i zupełnego upadku obozu „narodowej" Polski. To też z dużą nieufnością odnoszą się do dzisiejszego kursu w ministerstwie spraw zagranicznych i do wybitnie pokojowej polityki państwa. — Oni woleliby nawet, ażeby rozpętała się bodaj burza wojenna, byleby tylko przyszło do zmiany, niekorzystnej dla endeków konjunktury. A że niepodległość w tej zawierusze może uledz zagładzie, to „narodowców" nie wzrusza. Wartość tego patrjotyzmu zyskuje obecnie nowe, a charakterystyczne oświetlenie. Prasa endecka pełna jest obecnie pobrzękiwania szabelką i nawoływania do polityki silnej pięści w stosunku do sąsiadów.

Posilkują się pomocą niemieckich nacjonalistów i próbują wykopać rów nieprzebyty pomiędzy Polską i Niemcami, pomiędzy krajami potrzebującemi współpracy i porozumienia.

Narodowa demokracja atakuje rząd marszałka Piłsudskiego za zbytnią uległość i rzekomą niezaradność.

A tak niedawno jeszcze próbowali straszyć Europę, że rządy Piłsudskiego, to rządy soldateski i ciągła groza dla pokoju Europy. Ta podwójna gra jest jednak aż nazbyt przejrzysta i nikogo w błąd nie wprowadzi.

Na tej drodze endecja nie odzyska utraconych wpływów.

—:::—

Przez amerykańskie okulary!

„Precz z monopolami państwowemi!"

Wśród zaleceń misji Kemmerera interesująca jest także jej opinia o monopolach państwowych. Prof. Kemmerer patrzy na Polskę przez okulary amerykańskie. W Ameryce od kapitałów aż się przelewa, a państwo pobierając wysokie podatki nie jest zmuszone szukać specjalnych źródeł dochodu dla pokrycia wydatków skarbowych. W Polsce jak i w całej Europie jest inaczej. Polska cierpi na fatalny brak kapitałów a przedsiębiorstwa przemysłowe i agrarjusze uciekają od podatków i wykręcają się przed niemi wszelkiemi sposobami. Najlepszy dowód z podatkiem majątkowym, który od lat sabotują ci, co zostali nim najsłuszniej obciążeni. Państwo nie zasilone podatkami bezpośredniemi musi się uciekać do podatków pośrednich i do pożyczek zagranicznych. Jedno i drugie jest zabójcze tak dla ogółu obywateli jak dla polityki finansowej państwa. W tych warunkach jedynem racjonalnem wyjściem dla państwa jest prowadzenie przedsiębiorstw państwowych we własnym zarządzie i czerpanie dochodów z monopolów państwowych.

Ale p. Kemmerer po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce orzekł, że państwo nie powinno zajmować się zdobywaniem zysków z przedsiębiorstw, lecz zostawić to innym, prywatnym.

A z jakich dochodów pokrywać wydatki państwowe?

Dla p. Kemmerera to fraszka. Trzeba brać od przedsiębiorstw (w podatkach) tyle, ile państwo potrzebuje na swe wydatki...

Z tego widać, że p. Kemmerer, pomimo, że jest „znawcą", słabo się orjentuje w stosunkach polskich.

Faktem jest, że państwo czerpie blisko 35 proc. swych dochodów właśnie z monopolów i przedsiębiorstw państwowych. Należałoby tylko te przedsiębiorstwa usprawnić nowocześnie, a wtedy i dochody znacznie by się powiększyły. Trudno wobec tego uważać za oryginalne i celowe rady p. Kemmerera, by zaprowadzić w przedsiębiorstwach lepsze narzędzia, coby wpłynęło na potanienie produkcji, lub rady tego rodzaju jak redukcję personalu, zwiększenie wydajności pracy i specjalne premie za wyższą wydajność pracy.

Te sposoby wypróbowała już Ameryka ze znakomitem dla kapitału a fatalnym dla robotników skutkiem. Badania wykazały, że robotnik amerykański już po kilkunastu latach pracy staje się jak flak, niedołężny, kompletnie niezdolny do intenzywnej pracy. I dlatego, tego przykładu amerykańskiego Polska naśladować nie będzie.

P. Kemmerer jest takim wrogiem przedsiębiorstw państwowych, że radzi z powodu jakoby zbyt wysokich kosztów produkcji zamknąć saliny w Bochni, Lacku, Drohobyczu, Bolechowie, Dolinie, Łanczynie, Kossowie, Stebniku i Kałuszu, natomiast rozwinąć i rozbudować najbogatsze saliny we Wieliczce i Inowrocławiu, które posiadają najmniejsze koszta produkcji.

Charakterystyczne jest, że misja Kemmerera radzi przedłużyć kontrakty na lat 5 do 10 z firmą „Solvay" o której szkodliwej gospodarce mówiono dopiero w sejmie.

Czy ta rada też ma dowodzić znajomości rzeczy polskich?

Sto miljonów dolarów pożyczki dla Polski.

„Handelszeitung" donosi na podstawie informacyj z dobrego źródła, że w lutym r. b. kapitaliści amerykańscy podejmą oficjalne rokowania z rządem polskim o dużą pożyczkę dla Polski. Obecnie kapitaliści ci prowadzą badania przygotowawcze o możliwościach finansowych Polski i jak słychać, są z wyników tych badań bardzo zadowoleni.

W kołach rządowych polskich panuje różnica zdań, co do gwarancji jaka ma być udzielona Ameryce za tę pożyczkę, gdyż kapitaliści określili już swe żądanie w tym kierunku. Pożyczka będzie dość znaczna, mówi się o 100 miljonach dolarów. Będzie ona przeznaczona na kredyt dla przemysłu i handlu, na kredyt dla ruchu budowlanego oraz dla robót inwestycyjnych rządu. Rokowania toczą się z grupą, nie mającą nic wspólnego z bankiem Morgana. Wiadomość o tych rokowaniach wywołała duże zainteresowanie w wielu krajach. (WIP).

KOMBINACJE NA TEMAT PRZESILENIA GABINETOWEGO.

WARSZAWA, 8. stycznia. (A. W.) Pogłoski o zamierzonych zmianach w rządzie nie potwierdzają się. Jednakże nie można zaprzeczyć, że w łonie rządu istnieją tendencje do przeprowadzenia zmian personalnych. Gen. Sosnkowski nie może być brany w rachubę, chociażby z tego powodu, że powrót z rekonwalescencji nastąpi dopiero około 1. marca b. r. Prawdą jest także i to, że ministrowie Niezabytowski i Meysztowicz nie złożyli dotąd podań o dymisję.

—:::—

ST. GRABSKI ZRYWA Z ENDECJĄ.

WARSZAWA. 8. stycznia. (A. W.) „Kurjer Polski" donosi, że jeden z przywódców endecji pos. St. Grabski zamierza opuścić szeregi stronnictwa i poświęcić się wyłącznie pracy naukowej i publicystycznej. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona, jednak wiadomem jest, że między Stan. Grabskim a partją oraz Romanem Dmowskim istnieją od dawna duże rozbieżności poglądów na politykę stronnictwa.

—:::—

HINDENBURG ODMÓWIŁ UŁASKAWIENIA HOELZA.

BERLIN. 8. stycznia. (Pat.) Prasa dowiaduje się, że prezydent Hindenburg odrzucił prośbę wniesioną przez Ligę praw człowieka o ułaskawienie skazanego na dożywotnie więzienie komunisty Hoelza.

—:::—

na oczy ale ten naprzykrzony dekorator bardzo nalegał na to.

— Lecz ja cię kocham, kocham aż do szaleństwa — krzyczałem w pasji.

— O, nie! — Teraz już nie możesz mnie kochać! — nie wolno ci! Potrzebujesz czegoś bardziej wzniosłego, czegoś co więcej zasługuje na twoją szlachetną miłość. Przed sześcioma dniami byłam gotowa cierpieć i głodować razem z tobą. Gdyby cię aresztowano za twoje odważne przemówienie, dalej prowadziłabym twoją misję. Gdyby cię poczęstowano kijami, spieszyłabym, ażeby połowę z przypadających na ciebie razów przyjąć na siebie, gdyby cię wypędzono, pozsłabym z tobą los twój dzielić na wygnaniu i osładzać go.... Lecz teraz... Straciłam już swoją twardą muskularność. — Moja skórka różowa nie zniosłaby teraz ciemności kazamatów więziennych, lub bała kary cielesnej. Marnie zginęłabym bez żadnego pożytku dla nikogo, a najmniej dla ciebie. Oprócz tego nie mogę teraz nawet dostatecznie odróżnić prawdy od kłamstwa, ponieważ zmysły moje stępiły się znacznie...

— Och! — To nic nie szkodzi. Nie!

— Mój dobry Panie — zapominasz o swojej pięknej teorji. Powinno się przewodzić sobie samemu, swojem własnem światłem. Nikt nie zgodzi się „smakować cudzym językiem, wypoczywać obcem ciałem" itd. itd., jak to zręcznie wyłożyłeś w swoich przemówieniach.

— Serce mi rozdzierasz!... Okrutna!

Eh, co tam! — w ubiegłych sześciu dniach ta moja zmieniona powierzchowność spowodowała gruntowną rewolucję w głębi mojej duszy. Mam teraz zgoła inne poglądy i upodobania niż przedtem.

— Czy nie mógłbyś pan dostarczyć mi sukni podobnej do tej, którą noszę, lub pantofelków, które widzisz na moich nogach?...

— Któż ci je sprawił? — zakrzyknąłem wściekle, pożerany zazdrością.

— No, któż może sobie pozwolić na takie prezenta? — mówiła, a dołeczki na jej licu zaróżowiły się anielsko. — Jego Ekscelencja Wandal, Pan minister Publicznej Oświaty bezwątpienia jest chyba człowiekiem o szerokich wiadomościach — a wiele wiedzący człowiek z pewnością lepiej od mało wiedzącego umie zdobyć pieniądze. — Jednak już czas ostatni odejść. Obiecałam panu ministrowi powrócić za półgodzinki. Zwróciła się w stronę okna. — Jak widzę, jego powóz już czeka.

— Do widzenia, mój Panie! Pozwolę mu złożyć pocałunek na małym palcu — i z gracją wyciągnęła ku mnie aksamitną rączkę.

Rzucając na mnie niebiańsko krótkowzroczne spojrzenia, wyszła, bosko kulejąc. Mój obłąkany wzrok biegł za nią, — czułem, że powoli wrastam w skałę.

Zimny pot dużymi kroplami spływał mi z czoła.

— Kochałem! — Tak! — gorąco kochałem kulejącą, głuchą, krótkowzroczną Prawdę!

Wielki Fałszerz burżujów zatruł mi duszę.

KONIEC

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 stycznia

ZWRACAMY UWAGĘ, że już wyszła z druku książka Emila Zoli, „Germinal“, nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena przystępna 3 zł.

CENY ZBOŻA w ostatnich dniach nie uległy zmianie. Wczoraj notowano, ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 50.50 — 51.50, pszenica zbiorowa 48 — 49, żyto 36.50 — 37.00, jęczmień przemiałowy 28 — 29, jęczmień pastewny 27 — 27.50, owies 28.75 — 29.75.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł.

Akcje miały zainteresowanie nieco większe, przyczem niektóre papiery zwyżkowały.

PORANIENIE POLICJANTA PRZEZ AWANTURNIKÓW WIEJSKICH. W Mikłaszowie pod Lwowem, tamtejsi parobcy stale wyprawiali burdy nocami. Posterunek policji oraz miejscowy naczelnik wczęli akcję, mającą na celu poskromienie rozwydrzonych miokosów. Ci jednak zaprzysięgli zemstę i wczoraj w nocy, gdy komendant posterunku przodownik Józef Jóźwin, patrolował wraz z wójtem po wsi, niespodzianie napadło na nich kilku osobników, którzy zadali Jóźwinowi cztery rany nożem w plecy, poczem zbiegli w ciemnościach nieścigani. Ciężko zranionego przodownika przywieziono do Lwowa, zaś jako podejrzanego o napad aresztowano parobka Antoniego Zatokę.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA. Marja Stankiewicz, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, została aresztowana przez policję, za podrzucenie dziecka w realności przy ul. Berka l. 4.

WZOREM MIAST STOŁECZNYCH. Włamywacze na prowincji także nie próżnują. Onegdaj w nocy włamali się jacyś osobnicy do budynku urzędu gminnego w Dobromilu, gdzie po wybiciu otworu w suficie a następnie w murze, dostali się do biura kasowego. Tam po wycięciu otworu w jednej ze ścian kasy ogniotrwałej skradli ze skrytki 676 zł. i 73 groszy. W kasie znajdowały się pozatem różne wartościowe papiery i plik dolarów. Włamywacze nie znając się widocznie na dolarach pozostawili je w spokoju. Świadczy to, iż włamania dokonali jacyś prowincjonalni „partacze“.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Wincentego Wiszyńskiego, przy ul. Potockiego, skradziono garderobę, wartości 850 zł.

Z piwnicy Tymofieja Demkowa przy ul. Działyńskich, skradziono 22 flaszek starego wina, wartości 110 zł.

Z bocznej wystawy sklepu Mechla Charaka, przy ul. Kazimierzowskiej, skradziono rzeczy galanteryjne wartości 56 zł.

Za wyrwanie torebki z rąk M. Błażowskiej, w ul. Nabielaka, aresztowała policja Marjana Szałąję i jego kolegę Ohurnego.

NAGŁY ZGON A NIE ZATRUCIE ALKOHOLEM. Przed kilku dniami podały dzienniki, jakoby 60-letni kolejarz, Stanisław Fornal zmarł wskutek zatrucia alkoholem. Okazało się jednak, jak to orzekli następnie lekarze, iż Fornal zmarł wskutek zwapnienia tętnic i wady sercowej.

REWOLWER SUPERARBITREM W SPORZE O DZIERŻAWĘ. Leon Charak, właściciel restauracji w Rynku, wynajął przed kilku laty folwark Żuków koło Złoczowa, na którym gospodarował brat Charaka Leon. Wskutek nieporozumień wynikłych pomiędzy nimi, wynikła onegdaj awantura, przyczem syn Leona Ch. Kisiel strzelił kilkakrotnie z rewolweru, raniąc ciężko, zajętego na folwarku Salomona Emerlinga. Postrzelonego przywieziono do szpitala we Lwowie, policja zaś zarządziła aresztowanie Kisiela.

WYSTAWA GOŁĘBI została otwarta przed kilku dniami w sali Towarzystwa gospodarczego przy ul. Kopernika l. 20, gdzie umieszczono w klatkach około 300 sztuk przedstawicieli tego skrzydlatego rodu. Wśród różnych odmian znajdują się również okazy gołębi pocztowych. Wystawa otwartą jest przez cały dzień.

—:::—

Z dżungli policyjnych.

Nowy kwiatek, wyrosły na bujnej niwie.

Rozpasanie dzikich instynktów u niektórych funkcjonarjuszy PP. przechodzi wszelkie granice. Świadczy o tem niezapomniana sprawa torturowania i zamordowania śp. Wenklera przez zbirów w areszcie policyjnym. Dziś znów notujemy fakt, samowoli, który miał przebieg następujący.

W ub. czwartek wieczorem wracało do domu z posiedzenia „Tura“ pięciu towarzyszy wraz z jedną towarzyszką. Przechodząc ul. Żółkiewską z powodu zamknięcia trafik i kiosków, jeden z nich wstąpił do restauracji N. Fischa, aby kupić papierosów. Obecny tam przodownik III. komisarjatu Wiktor Książyk, będący w stanie podchmielonym, zupełnie bez powodu bezceremonialnie wyrzucił go za drzwi, poczem na ulicy zaatakował jego kolegów. Na pytanie dlaczego tak postępuje, Książyk popadł w szał

WYCIĄGNĄŁ SZABLĘ

i trzykrotnie uderzył płazem Franciszka Pawłowa zmuszając go, aby udał się z nim do komisarjatu. Koledzy P. widząc, iż policjant jest pijany, bojąc się przeto aby ich szablą nie poranił, rzucili się do ucieczki. Książyk goniąc ich

POCZĄŁ STRZELAĆ

przyczem postrzelił w prawe udo przechodzącego ulicą głuchoniemego szewca Szyję Dziesiątka.

Na odgłos strzałów nadbiegło dwóch posterunkowych, którzy zaopiekowali się postrzelonym i odstawili go do Pogotowia ratunkowego, które odwiozło zranionego do szpitala.

Przybyli policjanci, widząc, iż Książyk jest pijany, prosili obecnych towarzyszy, którzy w międzyczasie zaniechali ucieczki, aby udali się do komisarjatu i sprowadzili patrol, któryby rozbroił Książyka. Wtedy towarzysze nasi udali się w liczbie pięciu do komisarjatu przy ul. Balonowej. Tam zastano dyżurnego przodownika, który nie mógł wysłać żądanej pomocy, gdyż nie miał nikogo pod ręką. Zatrzymał jednak przybyłych, rzekomo w celu spisania protokołu. W międzyczasie przyszedł Książyk w towarzystwie innych policjantów. Z trudem zdołano mu odebrać szablę i rewolwer, gdyż stawiał silny opór. Przybyłych towarzyszy

TRZYMANO BEZPRAWNIE PRZEZ CAŁĄ NOC,

aż do godziny 10 rano na drugi dzień, albowiem dopiero wówczas spisano z nimi protokół zajścia. Również dokonano przy nich bezprawnie rewizji osobistej.

Przy innych, podobnych zajściach masakrowano interesentów, jak to już nie raz podawaliśmy. Tym razem obeszło się bez bicia, gdyż przytrzymanych było pięciu ludzi, co mogło być niewygodnem ze względu na świadków.

Podany fakt dosadnie ilustruje stosunki panujące w naszej policji.

—:::—

Od pewnego czasu bawi we Lwowie ppułk. Nagler, przeprowadzając śledztwo w sprawie zamordowania Wenklera. Równocześnie omawia się projekty reorganizacji policji i t. d. Przy tej okazji musimy podkreślić raz jeszcze, że za przyczynę obecnego zła w lwowskiej policji uważany jest

BRAK KONTROLI

oraz zdecentralizowanie komisarjatów.

Przed wojną był stały dyżur w obecnym, piątym komisarjacie PP. gdzie urzędujący komisarz-prawnik natychmiast załatwiał wszelkie sprawy i odpowiadał za stan bezpieczeństwa w mieście. Obecnie dyżury te pełnią przez 17 godzin na dobę po różnych komisarjatach sami policjanci którzy są panami życia przygodnie aresztowanych osób w swych rejonach. Należy przeto niezwłocznie przywrócić sposób urzędowania jaki był przed wojną, to jest wszelkich aresztowanych w mieście odstawiać wprost do dyżurnego komisarza, któryby miał obowiązek niezwłocznie załatwiać sprawy.

Należy również wprowadzić kontrolę stanowisk posterunkowych w mieście, szczególnie nocami, gdyż prawie, że nigdy nie spotyka się policjanta na ulicy. Brak kontroli przyczynił się głównie do obecnych zatrważających stosunków bezpieczeństwa w mieście.

Napiętnowanie rozbijacza ruchu robotniczego.

Dnia 28. grudnia 1926 r. odbyła się przed sądem karnym we Lwowie rozprawa przeciw Karolowi Lipińskiemu, który za swoją szkodliwą działalność usunięty został ze Związku Zawodowego kolejarzy.

Pan Lipiński, który znalazł przytułek w osławionym Z. Z. P. kierowanym obecnie przez znanego swego czasu ultrarewolucjonistę Dumę chcąc się zemścić na ZZK. rzucał publicznie oszczercze zarzuty pod adresem ZZK.

Za to został pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez Koło Miejscowe ZZK. i na rozprawie z 28. grudnia 1926 został zasądzony na dwa dni aresztu i ponoszenie kosztów postępowania.

Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd fakt... że p. Lipiński był podpity.

Związek Zawodowy zastępywał na rozprawie Dr. Salamander.

WYBUCH W KOPALNI.

LONDYN. 8. stycznia. (Pat.) W Deptford, na południe od Londynu, nastąpił wybuch w tunelu kopalni przez który przechodził kabel elektryczny. Czterech robotników zostało zasypanych, czterech zaś odniosło ciężkie rany.

—:::—

Komitet budowy pomnika J. Słowackiego.

we Lwowie urządza od dnia 9. do 23. stycznia br. wystawę projektów nadesłanych na konkurs budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie. Wystawa mieści się w Muzeum Przemysłu Artystycznego (przy ul. Hetmańskiej) i otwarta jest od godz. 10 rano do 3 popołudniu. Pragnąc umożliwić zwiedzenie wystawy jak najszerszym kołom, oznaczył Komitet cenę wstępu na 30 groszy, dla młodzieży szkolnej zaś na 10 groszy, najmniej jednak dla grup z 10 osób. Biletów dla większej ilości uczniów dostarczy Sekretarjat Komitetu, który należy zawiadomić telefonicznie w godzinach od 11 — 1 rano o ilości potrzebnych biletów. (Nr. telefonu 5 — 52).

—:::—

REJESTRACJA CYGANÓW W ROSJI.

MOSKWA, 8. stycznia. (AW). We wszystkich guberniach przeprowadza się obecnie rejestrację cyganów, którzy muszą podpisywać oświadczenia o zaprzestaniu dotychczasowego koczowniczego trybu życia. Z cyganów takich tworzy się zbiorowiska, którym wydziela się odpowiednie przestrzenie pod uprawę zbóż, tworząc z nich stałe osady rolnicze.

—:::—

Rząd aprobuje podwyżkę cen cukru!

WARSZAWA, 8. stycznia. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów zgodzono się na podwyżkę ceny cukru o 10 zł. na worku 50 kg.

—:::—

Próby przedłużenia życia sejmu.

Nieprawdopodobne wiadomości organu Lewiatana.

WARSZAWA, 8. stycznia. (AW). „Kurj. Polski“ przynosi senzacyjną wiadomość z kół sejmowych, jakoby pewne czynniki parlamentarne porozumiewały się z rządem w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. — Niektóre partje prawicowe i centrowe miały się zgodzić na rozszerzenie pełnomocnictwa rządu. W rozmowach tych miała być rozpatrywana możliwość przedłużenia kadencji Sejmu. Należy zaznaczyć, że podobny akt wymaga zmiany konstytucji oraz większości 2/3 głosów.

Nad czem radzono w Tallinie.

Komunikat poselstwa finlandzkiego.

WARSZAWA, 8. stycznia. (Pat.). Z powodu rozmaitych pogłosek, rozpowszechnianych o ostatniem spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji i Łotwy w Tallinie, poselstwo finlandzkie w Warszawie donosi: Przy spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji i Łotwy w Tallinie dnia 3. bm. rozmowy w sprawie paktu o nieagresji z Rosją, o który każde z tych państw układało się z Rosją w ciągu roku ubiegłego, obejmowały tylko wymianę informacji w tej sprawie. Jednocześnie postanowiono kontynuować dalszą wymianę informacji między odnośnemi państwami w tej sprawie. Żadnych innych postanowień nie powzięto. Finlandji nic nie wiadomo o ewentualnem wznowieniu rokowań z Rosją. Wiadomość o utworzeniu bloku bałtyckiego jest pozbawiona podstaw.

—:::—

POGŁOSKI O ZMIANACH NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 8. stycznia. (AW). W kołach politycznych krążą pogłoski o mających nastąpić w najbliższym czasie zmianach na placówkach zagranicznych. Mówi się o bliskiem już odwołaniu z Londynu p. Skirmunta. Następcą jego ma zosać p. Adam Tarnowski. Placówkę madrycką po ustępującym p. Sobańskim objąć ma p. Bertoni. Do Bukaresztu wyjedzie b. poseł polski w Sofji p. Grabowski, obecny naczelnik wydziału prasowego w MSZagr. W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu na stanowisko 1-go sekretarza poselstwa polskiego dotychczasowy kierownik wydziału rosyjskiego w MSZagr. p. Wszelaki.

—:::—

REDAKTOROWIE „RZECZYPOSPOLITEJ“ I „GAZ. PORANNEJ“ POCIĄGNIĘCI DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

WARSZAWA, 8. stycznia (tel. wł.). W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego, urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności za zniesławienie, redaktorów odpowiedzialnych „Rzeczypospolitej“ i „Warszawskiej Gazety Porannej“.

—:::—

KOMUNIKACJA LOTNICZA MIĘDZY INDJAMI A EGIPTEM.

LONDYN, 8. stycznia. (Pat.). Wczoraj odleciał z Basra przez Bagdad do Kairu poraz pierwszy wielki samolot stałej linji angielskiej komunikacji powietrznej między Indjami, a Egiptem. Wiezie on przeszło 1000 przesyłek pocztowych i listów adresowanych z Indji, przeważnie do Wielkiej Brytanji.

ZAPOWIADANE ZAPRZECZENIE RZĄDU NIE UKAZAŁO SIĘ.

WARSZAWA, 8. stycznia (tel. wł.). W piątek wieczorem z kół rządowych zapewniano, iż w ciągu nocy nastąpi urzędowe zaprzeczenie wszystkich wiadomości, które ostatnio ukazały się w prasie o zmianach w rządzie oraz o ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego.

Do ostatniej chwili jednak, rząd takiego zaprzeczenia nie ogłosił.

—:::—

ODROCZONY WYJAZD SEJMOWEJ DELEGACJI DO PARYŻA.

WARSZAWA, 8. stycznia. (tel. wł.) W związku z chorobą posła J. Dąbskiego, termin wyjazdu sejmowej delegacji do Paryża został odroczony do końca lutego.

—:::—

WYROK W AFERZE BARTOSZEWICZA 15. STYCZNIA.

WARSZAWA, 8. stycznia. (tel. wł.) Wyrok w sprawie Bartoszewicza i 11 oficerów marynarki ogłoszony zostanie przez warszawski sąd okręgowy 15 bm.

—:::—

EPIDEMJA GRYPY W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 8. stycznia. (Pat.). Według informacji zarządu Kasy chorych, epidemja grypy przybrała tu wielkie rozmiary, na szczęście jednak bez charakteru złośliwego. Na podstawie wykazów porad lekarskich udzielonych w Kasie chorych, obliczono w przybliżeniu ilość zachorowań na grypę w Krakowie w ciągu ostatnich tygodni na 6.000.

MROZY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIEM.

GDAŃSK. 8. stycznia. (Pat.) Wskutek długotrwałych, silnych mrozów żegluga rzeczna pod Gdańskiem, Elblągiem i Królewcem, została wstrzymana.

Zwycięstwo polskich narciarzy.

KRAKÓW, 8. stycznia. (Pat.). W dniu 5 bm. odbyły się w Starym Smokowcu w Czecho-słowacji zawody narciarskie, w których wzięli udział i nasi narciarze. Zawody rozpoczęły się o bieg na 18 km., w którym zwycięstwo w pierwszej klasie odniósł Franciszek Bujak S. N. T. P., przebywając ten dystans w jednej godz. 10 min. 19 sek., drugie miejsce zajął Motyka S. N. T. P. W drugiej klasie zwycięstwo przypadło naszemu narciarzowi Bronisławowi Czechowi S. N. T. P. w czasie jednej godziny 15 min. 33 sek., drugi przyszedł Tadeusz Kądziołka TZN. W biegu senjorów zwyciężył Kazimierz Schiele z Zakopanego w czasie 1 godziny, 19 min. 12 sek., drugie miejsce zajął Henryk Bednarski w jednej godzinie 53 min. 11 sek. Również zawody pań przyniosły zupełny trjumf polskim narciarzom. W biegu na 5 km. pierwsza przyszła Łoteczkowa w czasie min. 15, sek. 10, druga Zieńkiewiczowa, trzecia Reihardt z Karpathen-Verein.

—:::—

Giornale d'Italia o rządzie Marsz. Piłsudskiego.

RZYM. 8. stycznia. (Pat.). „Giornale d'Italia“ zamieszcza obszerny artykuł o ekonomicznym rozwoju Polski, podkreślając, że rząd Marszałka Piłsudskiego jest pierwszym, który zdołał zrównoważyć budżet i uniknąć deficytu. Dziennik podkreśla, że czynione są w Polsce wysiłki celem usprawnienia administracji oraz podniesienia przemysłu i eksportu. Opisuje dalej z uznaniem czynione w Polsce zabiegi o utworzenie własnej floty handlowej i omawia zakup nowych statków przez rząd polski i zwiększenie liczby prywatnych statków transportowych. Następnie „Giornale d'Italia“ mówi o planowanych inwestycjach rządu polskiego, przyczem pisze: Wzrost eksportu, ożywiony przemysł, zamknięcie rocznego bilansu handlowego z nadwyżką, energja w działaniu, oto cechy i rezultaty rządu Marszałka Piłsudskiego. — W zakończeniu dziennik omawia z zadowoleniem nominację ministra pełnomocnego Knolla na posła polskiego w Rzymie, podnosząc, że jest on energicznym i doświadczonym dyplomatą i że spotka się w Rzymie z sympatją i życzeniem powodzenia w pracy nad jak największem zacieśnieniem węzłów przyjaźni między Polską, a Włochami.

—:::—

Nie czas na pomniki, kiedy szpitalów brak..

MOSKWA, (Ceps). W czasach ostatnich wiele miast rosyjskich wyasygnowało znaczne sumy pieniężne na budowę pomników Lenina.

W związku z tem moskiewska „Rabocząja Gazeta“ zamieściła artykuł, występujący przeciwko lekkomyślnej gospodarce miast rosyjskich, nie mających dostatecznych środków na uskutecznienie doniosłych planów kulturalnych i gospodarczych, a jednocześnie asygnujących setki tysięcy rubli na budowę pomnika. Jako jaskrawy przykład takiej bezcelowej polityki autor wymienia miasto Baku. „Sowiet miasta Baku przeznaczył 150.000 rubli na budowę pomnika Lenina, asygnując jednocześnie na zasiłki dla najbiedniejszych 40.000 rubli. Zaś na cele kulturalne, a mianowicie na budowę szkół ten sam sowjet wyznaczył sumę mniej więcej taką samą, jak na budowę pomnika Lenina“.

W związku z tem „Rabocząja Gazeta“ stawia pytanie: „A cóż by się stało, jeśli w Baku i w innych mniejszych, czy większych miastach, gdzie mają wkrótce stanąć wspaniałe pomniki, Lenin swego pomnika mieć nie będzie? Czy pomniki Lenina przyczyniają się do zmniejszenia się ilości analfabetów i do powiększenia się ilości szpitalów, których Rosja ma stanowczo za mało? Dlaczego sowjet moskiewski mógł wstrzymać rozpoczęte już roboty około budowy pomnika Lenina“. I inne miasta powinny się — zdaniem „Raboczej Gazety“ zorjentować póki czas.

—:::—

Wiec Młodzieży Robotniczej.

W czwartek, 6. bm. zwołany został przez Lw. Org. Mł. TUR. do lokalu własnego wiec młodzieży robotniczej. Jako referenci występowali członkowie Kom. Centr. Org. Mł. TUR. tow. Dubois, Cohn i Murawski z Warszawy oraz tow. Dziurzyński z Kałusza.

Dwaj pierwsi mówcy omówili całokształt zagadnień społecznych, związanych z młodzieżą robotniczą oraz wykazywali, że jedynie młodzież zorganizowana w org. mł. TUR. może skutecznie walczyć o należne jej prawa i zdobycze socjalne, a z drugiej strony rozwijać i kształcić się za pomocą pracy kulturalno-oświatowej.

Tow. Murawski omówił położenie komunizmu w Rosji sowieckiej i ruch komunistyczny wśród młodzieży robotniczej w Polsce, stwierdzając na podstawie faktów, że ruch komunistyczny wśród młodzieży rob. w Polsce nie ma żadnych szans powodzenia, albowiem młodzież robotnicza u nas garnie się masowo do organizacji TUR-owych, które z dnia na dzień rosną w siłę. Zdrowy ten odruch młodzieży robotn. w Polsce świadczy o tem, że robotnik polski nawet młodociany nie idzie na lep demagogji i frazesów komunistycznych, ale łączy się w organizacjach socjalistycznych, pracując w nich o lepsze jutro klasy pracującej.

Imponujący liczbą wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Przewodniczył na wiecu tow. Dr. St. Loewenstein, który rzeczowem przemówieniem zagaił i zamknął wiec, witając drogich nam towarzyszy z Warszawy.

—:::—

Organizacja ciemnoty -- w Ameryce.

Do walki ze zdobyczami wiedzy!

Prezes Ligi Naukowej w Ameryce Maynard Shipley, zwraca uwagę w „Current History" na ruch „Fundamentalistów", który organizując na wielką skalę ciemnotę i nietolerancję, zagraża nauce.

Fundamentalizm jest to światopogląd, który opiera się na dogmatach religijnych. Fundamentalista nie uznaje nic, co dogmaty jego, czy to zawarte w Biblji, czy też w księgach innych, które są podstawą organizacji wyznaniowych, w wątpliwość podaje.

Fundamentalista w pierwszych okresach chrześcijaństwa ogniem i mieczem ścigał te narody, które od dogmatów uchylić się chciały.

Fundamentalista nie uznawał tolerancji wierzeń i tych, którzy inaczej niż on myśleć i wierzyć pragnęli, na stosach palił i w pień wycinał.

Obecni fundamentaliści w Ameryce skoncentrocentrowali od pewnego czasu kampanję przeciw teorji naukowej o ewolucji w przyrodzie.(nauka o stopniowym rozwoju życia na ziemi).

Wszystkie ich pisma nazywają ateistą i heretykiem każdego, kto wierzy w ewolucję. W rezultacie namiętnej krucjaty fundamentalistów, w niektórych stanach legislatury wzbraniają nauczać w szkołach o ewolucji. Sprawa nauczyciela Scopes'a w Dayton, Tenn, w roku zeszłym, zdobyła rozgłos światowy. W imieniu fundamentalistów wystąpił W. J. Bryan, właściwy twórca krucjaty przeciw nauce.

Shipley zaznacza, że w danej chwili ruch religijnego dogmatyzmu obejmuje około 25 miljonów mieszkańców w Stanach Zjednoczonych. Zwalczanie ewolucjonizmu odbywa się zaciekle za pomocą prasy, w polityce, w organizacjach społecznych i wszędzie gdzie jest to możliwe.

Jednem słowem reakcja i ciemnota zorganizowały się, wypowiadając wojnę wiedzy. Dzieje się to w siedemdziesiąt lat po ukazaniu się dzieła uczonego angielskiego Karola Darwina, o ewolucji w przyrodzie i teraz, gdy cały świat naukowy uważa kwestję tę za dawno przesądzoną i zamkniętą.

Shepley sytuację nazywa poważną. Przeciw organizacji ciemnoty nawołuje do organizowania się inteligencję. Podkreśla jak szkodliwym hamulcem dla swobodnego rozwoju myśli człowieka jest bigoterja i fanatyzm religijny, występujący z fałszywem twierdzeniem, że nie należy wierzyc w naukę.

Trzeba się z tym ruchem średniowiecznej ignorancji i fanatyzmu liczyć — ostrzega uczony amerykański. Jeżeli przeciw niemu nie wystąpi cała siłą zorganizowana inteligencja, za dziesięć lat zaciekłość ignorantów i fanatyków, będzie trjumfować, cofając wstecz kulturę i cywilizację do barbarzyństwa.

Wielka awantura w rabinacie warszawskim.

WARSZAWA, 7. stycznia. Wśród Towarzystw żydowskich, zajmujących się propagandą i zakupem ziemi dla żydów w Palestynie, znajduje się w Warszawie Towarzystwo łasydzkie. Ostatnio wybuchł między członkami Towarzystwa, a zarządem warszawskim zatarg, gdyż członkowie oskarżają zarząd, że ten skradł 16.000 funtów szterlingów, zebranych wśród żydów w Polsce na zakup ziemi w Palestynie.

Komitet poszkodowanych zażądał sądu rabinackiego, który w osobach trzech rabinów miał się odbyć we czwartek dla rozstrzygnięcia sprawy. W związku z tem zebrał się tłum poszkodowanych, złożony z kilkuset osób przed rabinatem w Warszawie. Tymczasem okazało się, że rabini nie przybyli.

Wywołało to ogromne oburzenie, powstała następnie bójka, w czasie której zamknięto w osobnym pokoju i uwięziono personal rabinatu. Równocześnie odbył się na dziedzińcu rabinatu wiec, na którym postanowiono wnieść zażalenie do bawiącego w Warszawie generała angielskiego Deedsa.

Następnie udali się zebrani do zarządu gminy i bardzo mocno poturbowali urzędników gminnych.

Oszczędności emigrantów a pożyczka amerykańska.

O oszczędnościach otrzymanych od emigrantów komunikują urzędowo: przekazy emigrantów ze Stanów Zjedn. i Kanady dały w r. 1923 12'5 miljona dolarów, w 1924 roku 16 miljonów dolarów, w 1925 roku 13'1 miljona dolarów, zaś w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku ubiegłego 13'5 miljona dolarów. Przekazy z innych krajów dają kwoty drobne. W ciągu 9 miesięcy roku zeszłego wpłynęło z Anglji 41.000 funtów, z Francji 32.000 franków, z innych państw 2 miljony złotych. Oszczędności otrzymywane z Ameryki jak widzimy nie wzrastają. Emigranci hiszpańscy przysyłają do swego kraju z Ameryki około pół miljarda pesetów, **przyczyniając się w ten** sposób do zrównoważenia budżetu hiszpańskiego. Emigranci polscy utraciwszy zaufanie do kraju w czasie dewaluacji i szachrajstw przy wymianie dolarów na marki zachowują ostrożność, która szkodliwie odbija się na sytuacji finansowej Polski.

Skutki tego braku zaufania są poprostu tragiczne. Emigranci polscy składają swe krwawo zapracowane oszczędności w bankach amerykańskich, które dysponując wielkiemi kapitałami, skłonne by były udzielić Polsce pożyczki, ale pod bardzo surowemi warunkami. Wizyta Kemmerera w Polsce i jego o Polsce opinia ma tę pożyczkę ułatwić i kapitał kapitał amerykański do Polski przekonać. Można było uniknąć tej kosztownej drogi okólnej, upokarzającej kontroli, wyczekiwania i ewent. olbrzymich proc., a pieniądze na pożyczkę otrzymać wprost od emigr. Ale, raz srodze zawiedzeni emigranci polscy nie prędko staną się podporą swego kraju rodzinnego, jak Hiszpanie, Irlandczycy lub jak dawniej chłopi galicyjscy.

Na marginesie.

Sprzedaż skóry na niedźwiedziu.

Można być fanatykiem pokoju, a w rzeczywistości przyczyniać się do wywołania wojny. Do takich należałby znany propagator idei pokoju p. Coudenhove-Kalergi, któremu się zdaje, że wolno spokojnie krajać na nowo Europę.

P. Coudenhove-Kalergi zamieścił w „N. Fr. Pr." rozważania na temat wojny i pokoju, który chciałby osiągnąć w sposób oryginalny, **ale w realizacji** w najwyższym stopniu niebezpieczny.

Pisze on m. in., że Litwa nigdy nie uznała obecnej granicy z Polską i czeka tylko na odpowiednią chwilę, aby odzyskać Wilno, które uważa za swoją stolicę.

Sprawę tę, którą p. Coudenhove uważa za groźną dla pokoju Europy i próbuje ją rozwiązać w następujący sposób:

Dla polskiego uczucia jest Korytarz Gdański organem, bez którego Polska oddychać i żyć nie może. Dla Niemiec jest to nóż, krający ich ciało na dwie części. Rozwiązanie tego zagadnienia obustronnego mogłoby dojść do skutku jedynie przy związaniu sprawy z problemem litewskim, a to w następujący sposób:

Polska i Litwa odnowią swą dawną unię historyczna, jaka była pomiędzy temi dwoma krajami od wielu już wieków. W ramach Wielkiej Polski, która ze swymi 30 miljonami mieszkańców, stałaby się mocarstwem, otrzymałaby Litwa autonomję, według wzoru autonomji dla Irlandji. Po drugie: Litwa otrzyma z powrotem Wilno, jednakże z gwarancją praw dla mniejszości narodowych. Po trzecie: Polska, która tym sposobem nietylko uzyska wzrost swej potęgi, ale zarazem wolne dojście do morza (przez Kłajpedę), zwróci Niemcom Korytarz, jako kompensację. Po czwarte: Niemcy utworzą w Gdańsku wolny port dla Polski (na wzór portu w Hamburgu dla Czechosłowacji), przystąpią do związku francusko-polskiego, jako trzecie Państwo równouprawnione, a przytem zagwarantują, wraz z Francją całość i nienaruszalność polskiej granicy wschodniej przeciw wszelkiej możliwej zaczepce. Związek francusko-niemiecko-polski, do któregoby przystąpiła w takim wypadku automatycznie i Czechosłowacja, stanowiłby podstawę Paneuropy. Po piąte: Rosja, wzamian za uznanie tego układu regulacyjnego, otrzymałaby wolny port na Bałtyku, mianowicie Libawę.

Całe szczęście, że ten niewątpliwy, ale i nieszkodliwy idealista tylko nieudolnie naśladuje Zagłobę, który z szerokim rozmachem ofiarowywał królowi szwedzkiemu cudze Niederlandy.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Cykl p. t.: Z geografji ziem polskich.

1) Wtorek, 11. b. m. godz. 7. wiecz., asystent archiwum państw., p. dr. Michał Mendys, „Rozwój terytorjalny państwa polskiego".
2) Piątek, 14. b. m. godz. 7. wiecz. prof. Wyższej Szkoły dla handlu zagran. p. dr. August Zierhofer, „Wybrane zagadnienia z geografji politycznej państwa polskiego".

Bliższe szczegóły w afiszach.

W LOKALACH ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH:

Niedziela, 9. b. m. godz. 5-ta pop., Rynek 8 I. p. R. Froelich, „Wnętrze ziemi" z obrazami świetlnemi.

Poniedziałek, 10. b. m. godz. 7-ma wiecz., ul. Gródecka 69., inż. E. Libański, „System planetarny i prace Kopernika i Newtona" z obr. świetl.

Środa, 12. b. m. godz. 7. wiecz. ul. Ormiańska 31 I. p. prof. Miecz. Łopuszański, „O odżywianiu i witaminach" z obrazami świetln.

Czwartek, 13. b. m. godz. 7. wiecz. ul. Sobieskiego 32, parter, prof. M. Łopuszański, „O najważniejszych czynnościach organizmu ludzkiego" z obraz. świetln.

Piątek, 14. b. m. godz. 7. wiecz. ul. Zielona 7 I. p. inż. E. Libański, „Jak tworzyła się skorupa ziemska" z obraz. świetln.

Sobota, 15. b. m. godz. 7. wiecz. ul. Ormiańska 2. II. p. inż. E. Libański, „System planetarny i prace Kopernika i Newtona" z obraz. świetln.

Wstęp wolny.

—:::—

Jak w średniowieczu.

Klątwa sądu rabinów.

Wielką senzację na całej Słowaczyźnie wywołała sprawa klątwy, rzuconej przez żydowski sąd rabinów bez din! na cadyka bełzkiego Rokacha; oraz na tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób występowali przeciwko rabinowi z Munkacza, Spirze. Cała ta sprawa wzbudziła ogólne zainteresowanie nie tylko przez wzgląd na straszliwy ceremonjał rzucenia klątwy i nie tylko dlatego, że tego rodzaju akty rabinackie same przez się należą do rzadkości, lecz przedewszystkiem przez wzgląd na straszliwą treść klątwy, wyklinającej nieszczęsną ofiarę wszystkiemi przekleństwa Tory.

W walce toczącej się już od dłuższego czasu między rodami Rokach i Spira, nie chodzi tyle o osobisty spór między dwoma rabinami, ile o walkę dwu kierunków, dwu zasadniczych światopoglądów, z których jeden drogę do zbawienia ludzkości widzi w przestrzeganiu przepisów zakonu i wierzy przy jednoczesnem uwzględnianiu rzeczywistości, drugi zaś do tego samego celu dążyć chce drogą przemyślań i intuicji.

Rabin z Munkacza Spira, jest ojcem duchowym żydowstwa słowackiego w sensie i w myśl zakonu, a zarazem rabinem miejskim. Rola rabinów takich nie ogranicza się jedynie do odprawiania modłów, są oni pozatem autorytatywnemi doradcami wierzących i sędziami we wszelkich zatargach i sprawach, nastręczających jakiekolwiek wątpliwości.

Kierunek ideowy cadyka bełzkiego, kierunek chasydzki jest kierunkiem mistycznym, bardziej zbliżonym do natury, mający swych zwolenników przeważnie w szeregach mieszkańców wsi i mniejszych miasteczek prowincjonalnych. Podłoże ideowe kierunku tego zbliżone jest w wysokim stopniu do teorji platoników chrześcijańskich w średniowieczu.

Rabini-cudotwórcy nie posiadają kwalifikacji urzędowych. Są oni mistykami, prorokami.

Takie mniej więcej jest tło ostatniego zatargu między rodami Rokach i Spira, zatargu, zakończonego rzuceniem straszliwej klątwy na cadyka z Bełza. Choć nie może ulegać wątpliwości, że i sprawy osobiste w nieporozumieniu tym odgrywały rolę niepoślednią, głównem jego podłożem jest jednak spór stary, rozbieżność poglądów na sprawy religijne.

Czesko-słowackie organy urzędowe do sporu między obu dworami rabinackiemi narazie się nie mieszają, występując na widownię jedynie wówczas, kiedy chodzi o akty jawnego terroru sfanatyzowanych jednostek jednego obozu wobec zwolenników obozu wrogiego.

Ceremonjał podczas pogrzebu władcy japońskiego.

Pogrzeb zmarłego niedawno cesarza odbędzie się według ceremoniału, obowiązującego od wieków przychowaniu zwłok władców Japonji.

Zgon mikada ogłoszono oficjalnie dopiero wówczas, gdy zwłoki jego zostały już przeniesione do pałacu w Tokjo i zabalsamowane. W 15 dni od tej chwili zwłoki cesarza będą wystawione na widok publiczny, a co 10 dni, aż do dnia pogrzebu, będą odprawiane uroczyste nabożeństwa.

W dniu pogrzebu kapłani rozsuną białe zasłony, okrywające katafalk. Wszyscy obecni, z nowym mikadem na czele, wzniosą modły za ducha zmarłego przy ponurej muzyce fletów bambusowych. Ponieważ mikado — syn nieba, pochodzi od bogini Słońca, Ama-Terasu, zrodzonej z lewego oka bożka Izanaii księżyc zaś jest dzieckiem jego oka prawego — pogrzeb każdego cesarza Japonji odbywa się w nocy, by smutnym ceremonjałem nie zasmucać przodka mikada — mianowicie słońca.

Przy świetle pochodni uformuje się na dziedzińcu pałacu wielki pochód żałobny. Do karawanu, przypominającego kształtem masywną skrzynię, na dwóch kołach będzie zaprzężonych 5 świętych wołów białych i czarnych. Koła karawanu tak muszą być skonstruowane, by przy każdym obrocie wydawały siedem jękliwych skrzypnięć — „tak, aby się ścisnęły serca“.

Trumna mikada składa się z 7 skrzyń. Na czele pochodu kroczy 800 ludzi z pochodniami, potem podąża nowy cesarz z rodziną, za nim wreszcie niewiasty w kimonach z brunatnego płótna lnianego. Szpalery formuje 30.000 żołnierzy.

Grupa kapłanów poniesie emblematy, symbolizujące słońce i księżyc, dalej tarcze, gongi, sól, oraz ryż. Wielki szambelan dworu poniesie przed sobą pantofle cesarskie ministrowie zaś deseczki, nakryte białym papierem — symbol żałoby.

O północy, gdy orszak żałobny dojdzie do Tamagawa, w pobliżu Kioto — zwłoki cesarskie zostaną złożone w specjalnie zbudowanem mauzoleum.

Ptak rozstrzygnął...

Legenda i prawda o wielkich ludziach mówi, że byli oni w różnych okresach swego życia nieprawdopodobnie przesądni i zabobonni. I w ostatniej wojnie znakomici wodzowie z pasją kładli pasjanse — przed rozstrzygającym momentem. Karta decydowała o posunięciach taktycznych.

Po klęsce pod Waterloo Napoleon I miał zamiar wyjechać do Ameryki i w tym celu zamieszkał na wysepce Aix, położonej blisko portu francuskiego Rochefort. W tych dniach sprzedano na licytacji dom na wysepce Aix, który był ostatnią siedzibą Napoleona na ziemi francuskiej. Dom ten, który kupił bar Gurgeot imieniem tow. „przyjaciół Aix“, ma być zamieniony na muzeum pamiątek po Napoleonie.

W związku z tem pisma francuskie przypominają najsmutniejszy epizod z życia Napoleona.

Oto gdy Anglicy zablokowali zatokę Rochefortu, Napoleon zrozumiał, że wyjazd jego do Ameryki został uniemożliwiony. Omawiano wtedy nawet plan ucieczki nocą, na małej łodzi, poprzez linje okrętów angielskich.

Gdy Napoleon wspominał o tym planie będącemu przy nim przodkowi obecnego właściciela domu jenerałowi Gurgeotowi, jenerał odparł:

Sire, jeżeli ucieczka się nie powiedzie, to anglicy osadzą cię w więzieniu.

W takim razie — zawołał cesarz — skończę z życiem!

— Sire — rzekł na to jenerał — nie wolno ci tego robić. Gracz, grający na „va banque“, może popełnić samobójstwo. Genjusz pogardza nieszczęściem.

W tej chwili do pokoju, w którym toczyła się rozmowa, wpadł mały ptaszek przez okno otwarte.

— To znak dobry! — zauważył jenerał i schwytał ptaszynę, co widząc Napoleon rzekł:

— Puść go, zobaczymy, gdzie poleci.

Ptaszyna poleciała na prawo.

— Sire — westchnął Gurgeot — ptak poleciał w kierunku okrętów angielskich.

Napoleon potrząsnął głową i szepnął:

Losy są rzucone!

Następnego dnia zwołał swą świtę i oświadczył jej, że uda się na okręt angielski, poczem ruszył do przystani i wsiadłszy do łodzi, kazał się zawieść do angielskiego okrętu admiralskiego.

Ujrzawszy wchodzącego na pokład, admirał angielski powitał go słowami:

Bonjour, monsieur!

Cesarz francuzów był jeńcem angielskim.

—:::—

Przepowiednie angielskie
na rok 1927.

Stary Almanach Moore'a, bardzo popularny w Anglji, zapowiada na rok 1927 szereg wydarzeń katastrofalnych, dotyczących zresztą głównie Wielkiej Brytanji.

Oto one: W styczniu śmierć przywódcy labourzystów, w lutym wielkie zaburzenia w Australji.

W maju należy oczekiwać powstania narodowego. W lipcu powstanie przybierze formy czynne w Indjach, Francja zaś będzie usiłowała uniknąć wykonania swych zobowiązań.

Sierpień będzie miesiącem zamachu stanu komunistycznego.

Zamach ten początkowo chybi, stanie się jednak groźniejszym we wrześniu wskutek bezpośredniej działalności Rosji sowieckiej.

W listopadzie nadciągną pierwsze oznaki wojny, a w grudniu olbrzymia chmura zawiśnie nad całą Europą, jako sygnał olbrzymiej dewastacji. Rząd obecny angielski utrzyma się aż do grudnia. W grudniu zapanuje nowy stan rzeczy.

Wreszcie traktat locarneński okaże się zupełnie chybiony.

Ano, wkrótce zobaczymy, co się z tych przepowiedni sprawdzi.

—:::—

Doniosły krok naprzód w lecznictwie kolejowem.

W czasie nieuregulowanych i mimo wszystko chaotycznych stosunków kolejowych w dziedzinie personalnej, mamy w lw. Dyrekcji kolejowej do zanotowania bardzo dodatni objaw, znamionujący dobrą wolę w kierunku postępu na polu lecznictwa personalu kolejowego. Mianowicie dnia 2. b. m. zostało otwarte ambulatorjum bakterjologiczne w gmachu Dyrekcji dla badań bakterjologicznych chorych pracowników kolejowych.

Ambulatorjum to, to prawdziwy instytut bakterjologiczny, wyposażony wszechstronnie w najnowsze aparaty, jakiemi nowoczesna nauka dysponuje, kosztem kilkunastu tysięcy złotych. Poza Warszawą, jako stolicą, dotychczas żaden ośrodek prowincjonalny w lecznictwie kolejowem, niczego podobnego nie posiada. Jest niemałą zasługą lwowskiego Wydziału X. (sanitarnego) przy Dyrekcji we Lwowie, że przy znanej niechęci Ministerstwa Komunikacji, które po prostu kolejową Kasę chorych uważa za przedsiębiorstwo dochodowe i prawem kaduka przelewa zaoszczędzone z potrącanych pracownikom opłat na Kasę Chorych pieniądze do ogólnej kasy — zdołał taką rzecz stworzyć.

Jednem słowem niektórzy lekarze lwowskiej Dyrekcji wraz z swym szefem Dr. Zgórskim chcieliby wedle swej najlepszej woli i wiedzy postawić lecznictwo personalu kolejowego na wzór zachodnich krajów Europy, na nowoczesnej wyżynie. Niezawsze swe pomysły i inicjatywę mogą jednak realizować ze znanych wszystkim przyczyn finansowych.

Otwarcia zakładu dokonał Dr. Zgórski naczelny lekarz Dyrekcji lwowskiej, naczelnik Wydziału X. krótkiem przemówieniem wobec Prezesa Dyrekcji p. Prachtla, kilkudziesięciu urzędników Dyrekcji i zaproszonych gości, oddając dokonane dzieło pod opiekę Prezesa Dyrekcji i prosząc o poparcie gdzie należy.

Po otwarciu zaś Dr. Demianowski, który jest właściwym inicjatorem tego zakładu i skrzętnym zapobiegliwym twórcą, demonstrował i objaśniał znaczenie poszczególnych aparatów. Zakład bakterjologiczny czynnym jest od dnia otwarcia i pracownicy kolejowi od tego dnia mogą z niego korzystać.

Organizacja wychowania fizycznego

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI., przystępuje do organizacji wychowania fizycznego na terenie miasta Lwowa.

W okresie zimowym praca będzie polegała na prowadzeniu ćwiczeń gimnastyki, kursach gimnastyczno- sportowych, ćwiczeniach bokserskich, szermierczych i grach sportowych dla młodzieży i towarzystw.

Wszystkie kluby A, B i C klasowe, towarzystwa sokole i gimnastyczne, młodzież, chcące korzystać bezpłatnie z instruktorów wychowania fizycznego, sal gimnastycznych, boisk i urządzeń sportowych, przedłożą swe życzenia w myśl wymienionego programu do Dowództwa Okręgu Korpusu Oddział Wyszkolenia, Instruktor wychowania fizycznego, plac Bernardyński 6, schody nr. 7, II p. w dniach 10. i 11. bm. w godzinach od 12-tej do 13-tej.

—:::—

Kobieta w parlamencie hinduskim.

Pani Muthulami Animal powołana została przez gubernatora wschodnio- indyjskiej prowincji Madro na członka parlamentu tej prowincji.

Zaiste, świat szybkim krokiem podąża naprzód. Niedawno jeszcze Indje wschodnie były krajem, gdzie na stosie palono wdowy wraz ze zmarłymi ich mężami. Jeszcze dzisiaj w wielu swych częściach Indje są krajem osłoniętej religją masowej prostytucji, mało co złagodzonego niewolnictwa kobiet, z którem w parze idzie najstraszliwszy wyzysk kobiety robotnicy. Ale obok haremów książąt wsch. indyjskich, obok ohydnych dzielnic prostytutek Bombaju i więzień fabrycznych w Kalkucie pojawiają się w tym chaotycznym wirze, nowe, lepszą przyszłość zapowiadające zjawiska.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 11.30 przed poł. Koncert jubileuszowy.

Niedziela, o godz. 3. popoł. „Wesołe Kumoszki“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“. Gość. wyst. Teiko Kiwa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o godz. 3.30 po. „Moralność przedewszystkiem“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler“.

Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Księżna Cyrkówka“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o godz. 4. popoł. „Rewizor z Petersburga“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga“ po raz ostatni.

Wtorek, z powodu gen. próby Teatr zamknięty.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia“ (premiera).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Środa, 12. stycznia: Wacław Kochański, skrzypek.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Władczyni Libanu.

Kino „Apollo“: Kurjer Carski.

Kino „Palace“: Ben- Hur.

Kino „Chimera“: „Dla Pań wstęp wolny“ komedja z Harry Lloydem i dramat „Laleczka z Luna-Parku“.

—:::—

Teatr Wielki. Dziś o godz. 11.30 w południe Koncert Jubileuszowy zasłużonych członków orkiestry opery lwowskiej, pp.: Wolfstala, Handa, Łozińskiego, Pittera, Słotwińskiego i Trompusa.

Teiko Kiwa, słynna artystka japońska, wystąpi u nas gościnnie w „Madame Butterfly“ tylko dwa razy.

„O tem jeszcze nie wiecie“.. operetka- rewja, pióra Władysława Loedigera, wchodzi na afisz Teatru Nowości we środę 12. b. m.. Liczne, błyskotliwe, malownicze obrazy, wibrujące ruchem i efektami oraz bogata część muzyczna, składają się na całość wesołą i zajmującą.

„Niedojrzały owoc“ R. Gignoux'a i Thery'ego, jedna z najweselszych i najdowcipniejszych komedji francuskich ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy w czwartek, 13. b. m. Obsada artystyczna, z pp.: Michnowską, Poraską, Trapszo, Dąbrowskim i Knobelsdorfem w rolach czołowych.

„Tajemnica powodzenia“. Główną rolę amanta gra Antoni Różycki z Warszawy. Obok znakomitego naszego gościa przepyszną rolę ma Rasiński, dalej pp. Cieszkowska, Sznage- Andruszewska, Nyczówna, Grotowska, Bryliński, Nawrocki, Ignacy Berski, Lewicki, Posiadłowski i inni.

Komunikaty

× SCENA „GWIAZDY“. W niedzielę 9. stycznia w sali Stow. „Gwiazda“ ul. Franciszkańska 7, o godz. 3.30 popoł. odbędzie się przedstawienie popołudniowe dla młodzieży „Twardowski na Krzemionkach“ obraz ludowy J. N. Kamińskiego ze śpiewami i tańcami.

× COMOEDIA Nr. 1. (rok II.) zawiera m. in. wywiad Kazimiery Alberti z M. Ćwiklińską, informacje o teatrach Wielkopolski, Pomorza i Śląska,, recenzje filmowe i teatralne, oraz interesujący artykuł Pianowskiego: „Negatywy i pozytywy“. Zamykają numer ciekawe rozmaitości z świata filmowego i bogaty przegląd muzyczny. Cena egzemplarza 60 gr.

× GWIAZDKA DLA SIERÓT po Obrońcach Lwowa z listopada 1918 r. odbędzie się w niedzielę dnia 9. stycznia b. r. o godz. 16, w lokalu Związku Obr. Lwowa, przy ul. Rutowskiego 11. II. piętro.

Obecność całej Rady Zawiadowczej Związku wraz z członkami sekcji wymagana.

T. U. R.

We wtorek 11. stycznia b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu „Zgoda“ Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza l. 2. tow. Sokołowski:

„DEMOKRACJA A DYKTATURA“.

W środę, 12. stycznia b. r. o godz. 4-tej pop. w lokalu Zw. Zaw. Kelnerów, Rynek 3, tow. Sokołowski:

„DEMOKRACJA A DYKTATURA“.

—:::—

Sprawy partyjne.

§ KOMITET WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek. dnia 10. stycznia 1927 r., o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Na porządku obrad sprawozdanie kasowe gospodarcze i ważne sprawy organizacyjne. Punktualna obecność członków Wydziału konieczna.

K. Żelaszkiewicz, przewodn.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.